



Dla wymagających

Najnowsza odmiana hybrydowego wzmacniacza XA-6900 urzeka paletą barw i subtelnością przekazu

Wzmacniacze hybrydowe znajdują się w ofercie wielu producentów i nie ma się temu co dziwić, bowiem połączenie lampowej technologii z tranzystorową może dać ciekawe efekty. Tego typu konstrukcje cenione są zwłaszcza przez osoby szczególnie wyczulone na barwę czy spójność brzmienia. Logika nakazuje, żeby to przedwzmacniacz oparty był na lampach wstępnie wzmacniających sygnał, a końcówka mocy na tranzystorach, które znacznie lepiej od lamp radzą sobie z obciążeniem i charakteryzują się wyższą mocą przy znacznie mniejszych wymiarach. Ponadto na wyjściach głośnikowych lewego i prawego kanału nie trzeba instalować transformatorów wyjściowych, co nie tylko obniża masę urządzenia, ale przede wszystkim koszty produkcji.

Chiński Xindak specjalizuje się zarówno w produkcji wzmacniaczy lampowych, jak i tranzystorowych, więc połączenie obydwu tych technologii w modelu XA-6900 wcale mnie nie dziwi, tym bardziej że popyt na takie konstrukcje rośnie, a ludzie coraz częściej sięgają po nie również ze względu na możliwość tuningu i poprawy brzmienia poprzez eksperymenty związane z wymianą lamp.

Aluminium, lampa i tranzystor

Choć XA-6900 jest produkowany w Chinach, to zaskakuje solidnością wykonania – przedni panel zbudowano z dosyć grubej, prawie centymetrowej aluminiowej i szrotkowanej ścianki, a pozostałe elementy obudowy ze stalowej blachy pokrytej grafitowym, półmatowym

► DETALE

PRODUKT
Xindak XA-6900

RODZAJ
Wzmacniacz zintegrowany (hybrydowy)

CENA
3.499 zł

WAGA
17 kg

WYMIARY
(SxWxG)
430x148x401 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Moc wyjściowa: 2x100W
- Wejścia liniowe: 2xRCA stereo + wejścia XLR (jedna para stereo); wejście USB
- Wyjście dla aktywnego subwoofera
- Zniekształcenia harmoniczne: 0,15%

DYSTRYBUCJA
Polpak Poland
www.polpak.com.pl

lakierem. Centralnie umieszczone pokrętko steruje cyfrowym obwodem regulacji głośności; tuż nad nim znalazł się wyświetlacz ze skalą – regulacja odbywa się z dużą dokładnością, więc ustawienie pożądanego poziomu głośności wydaje się czynnością wygodną, jednakże aby błyskawicznie uzyskać znaczny przyrost poziomu głośności, trzeba się nakręcić jak wędkarskim kołowrotkiem. Tak czy inaczej, to rozwiązanie przypadło mi do gustu, bo lubię precyzyjną regulację, choć z audiofilskiego punktu widzenia system zastosowany w modelu XA-6900 nie jest jakimś superrozwiązaniem, jak np. bierne układy na klasycznym potencjometrze. Naturalnie regulacji głośności, jak i przełączania między poszczególnymi wejściami można dokonać za pomocą pilota zdalnego sterowania. Po zdemontowaniu pokrywy moim oczom ukazał się schludny i uporządkowany montaż poszczególnych podzespołów – duża płytką drukowaną ze wszystkimi sekcjami jest oddzielona od sporych transformatorów



kondensatory elektrolityczne Rubycon o pojemności 10.000µF, każdy na napięciu 63V. Przedwzmacniacz otrzymał osobną linię zasilającą – osobne mostki prostownicze i stabilizowane gałęzie prądowe oraz wysokiej klasy kondensatory Rubycona. W torze sygnałowym znalazły się kondensatory Wima typu MKP i MKS dla lamp 6922EH marki Elektro-Harmonix (wyprodukowano je w Rosji). Te podwójne triody zainstalowano w ceramicznych podstawkach, więc jeśli ktoś będzie miał ochotę na eksperymenty z innymi lampami, wystarczy, że zdejmie górną pokrywę, bo sama wymiana lamp zajmuje dosłownie chwilę. Jeśli chodzi o stopnie końcowe, to zrealizowano je na tranzystorach marki Toshiba, po parze 2SC5200 i 2SA1943 na kanał.

Funkcjonalność to podstawa

Xindak dysponuje jedną parą wejść XLR oraz dwoma niezbalansowanymi RCA. Na tylnym panelu znalazło się również wejście USB, do którego można podpiąć iPhone'a/iPoda lub komputer PC i odtwarzać muzykę z plików. Producent zdecydował się również na wyjście sygnałowe dla aktywnego subwoofera, co przypadnie do gustu miłośnikom potężnego basu. Dzięki temu XA-6900 może grać ze wspomaganie basu zarówno w dużych pomieszczeniach, które trzeba odpowiednio wypełnić dźwiękiem, jak i w średniej wielkości pokojach, gdzie subwoofer aktywny rozciągnie pasmo niskich tonów, współpracując z niewielkimi kolumnami podstawkowymi; należy jednak pamiętać o trudnościach z uzyskaniem liniowego przetwarzania w zakresie przejścia basu z aktywnego suba na małe kolumny główne.

Z lampową słodyczą

Test Xindaka przeprowadziłem w towarzystwie hi-endowego odtwarzacza Ayon CD-5s i tańszego modelu Music Hall cd35.2. Dzięki takiemu zestawieniu mogłem sprawdzić, jak wzmacniacz zachowa się z odtwarzaczem średniej klasy, z jakim w większości wypadków przyjdzie mu pracować, ale też wycisnąć z niego wszystko, co się tylko da za sprawą wyśrubowanej technologii hi-endowego CD-5s. Jeśli chodzi o kolumny, to postanowiłem zastosować zaprojektowane przez siebie dwudrożne konstrukcje podłogowe, łatwe do napędzenia dzięki 8-omowej impedancji znamionowej i efektywności na poziomie 90dB. Drugą parę kolumn tworzyły świetne monitory Castle Knight 2 (zob. test w numerze 01/2012).

XA-6900 niewątpliwie prezentuje brzmienie o estetyce lampowej. Delikatnie ocieplony zakres średnich i wysokich tonów cechuje się

toroidalnych aluminiowym radiatorem, działającym również jako ekran. A skoro już jestem przy zasilaniu, to muszę przyznać, że konstruktorzy XA-6900 postarali się, aby wszystko działało, jak należy. Zintegrowany

35-ampereowy mostek prostowniczy obsługuje obydwaj transformatory (te odłączane są za pośrednictwem układu zabezpieczającego przed zbyt wysoką temperaturą radiatora), a tuż za nim znalazły się łącznie cztery duże

ZŁĄCZA



1 Analogowe wejścia stereo

2 Wejście USB

3 Wyjście sygnałowe dla subwoofera

4 Analogowe wejścia XLR

5 Terminale wyjściowe dla kolumn

6 Wejście sieciowe 230V

jednocześnie gładkością i brakiem jakichkolwiek ostrych naleciałości. Xindak wydaje się być wzmacniaczem stworzonym dla osób ceniących sobie w muzyce spokój, kulturę i przyjemność z obcowania z pełną i nasyconą barwą niezależnie od gatunku muzyki. Obojętnie czy XA-6900 łączyłem z wysokoefektywnymi kolumnami podłogowymi, czy też mniej dynamicznymi modelami podstawkowymi, jak Castle, chiński wzmacniacz nie palił się do ofensywnego grania – jego struktura dynamiczna polega jednak na tym, że mimo niezbyt narowistego charakteru znakomicie potrafi różnicować poszczególne akcenty rytmiczne, zwłaszcza w skali mikro. Dosyć spokojny i niezwykle relaksujący album „Merry Go Round” Freddy’ego Cole’a okazał się materiałem świetnie pasującym do charakteru brzmienia, jaki prezentował Xindak – poszczególne pasażę dźwiękowe pełne instrumentów dętych, jak trąbka, saksofon czy też saksofon altowy oraz flet, zostały pięknie odtworzone, podobnie zresztą jak bas i bębny. Specyfika XA-6900 polegająca na wprawnym żonglowaniu barwami nie ucierpiała nawet w najmniejszym stopniu, przez co Xindak szczególnie przypadł mi do gustu. Z kolei zakres wysokich tonów i lekkie muśnięcia w talerze perkusyjne odtwarzane były z precyzją, ale również delikatną słodyczą i lekkością charakterystyczną właśnie dla konstrukcji lampowych. Wokal Freddy’ego Cole’a, który uwielbiam, cechował się tym, czym powinien, a więc odpowiednią barwą, charakterystyczną dla tego artysty, i lekką chrypką z siłą pozwalającą bez najmniejszego wysiłku przebić się przez instrumenty towarzyszące. Czasami miałem wrażenie, że ten hybrydowy wzmacniacz jest bardziej lampowy niż tranzystorowy, jednak moje wszelkie wątpliwości rozwiązała zupełnie inna muzyka.

Moc z tranzystora

XA-6900, mimo niezbyt oszałamiającej dynamiki w skali makro, jest wydajnym

wzmacniaczem, o czym mogłem się przekonać, łącząc go na chwilę z innymi wymagającymi, trójdrożnymi zespołami podłogowymi. Ten średniej klasy wzmacniacz poradzi sobie z większością kolumn z średniego pułapu cenowego i z pewnością w wielu momentach, nawet podczas głośnego grania, nie da powodów do narzekania na brak odpowiedniej motoryki w basie czy też masy dźwięku, zwłaszcza podczas odtwarzania takich gatunków, jak rock, dance czy też muzyki instrumentalnej i elektronicznej. Tak jak wspominałem, Xindak nie zabija dynamiką, jak np. amerykańskie wzmacniacze AMC lub Harman/Kardon czy też brytyjskie konstrukcje marki Music Hall, jednak ma w sobie to coś, co pozwala słuchać muzyki bez tego błyskawicznego tempa narzucanego przez wzmacniacz. Cały czas miałem wrażenie, że XA-6900 operuje odpowiednim rytmem, jednak bez przekraczania tej granicy, dzięki której mówimy, że wzmacniacz prezentuje brzmienie bardzo kulturalne. A więc wszystkie proporcje, zwłaszcza w dynamice i równowadze tonalnej między poszczególnymi zakresami częstotliwości, były zachowane na właściwym poziomie, o czym mogłem się przekonać, słuchając płyt takich zespołów, jak AC/DC czy też niemieckiego duetu De/Vision grającego synthpop. W przypadku tej pierwszej grupy brakowało mi nieco dynamitu charakterystycznego dla linii basowej w utworze „Shot Down In Flames”, nie wspominając już o pierwszoplanowej gitarze w rękach jednego z braci Young, a więc ekspresyjnego Angusa. Fajnie się słuchało AC/DC, ale wiem, że muzyka ta za pośrednictwem innych konstrukcji mogłaby zabrzmieć z większym pazurem. Mimo to doceniłem barwę poszczególnych instrumentów i brak zbyt agresywnej góry pasma, wiedząc, że płyta ta w wersji po remasteringu wydaje się brzmieć ostrzej niż oryginał. Kiedy przerzuciłem się na niemiecki zespół De/Vision i album „Popgefahr” w wersji „The Mix”, okazało się, że



Model XA-6900 został wyposażony w niskopoziomowe wyjście umożliwiające współpracę z dowolnym aktywnym subwooferem na rynku. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że wszelkie regulacje, takie jak zakres odcięcia górnej częstotliwości granicznej, naturalnie w paśmie basu, a także faza czy też efektywność niskich tonów, będą możliwe do przeprowadzenia tylko z poziomu subwoofera, a nie – jak w przypadku amplitunerów kina domowego wyposażonych w procesor – z poziomu menu ekranowego.

bas może zejść bardzo nisko, a przy tym cały czas niezależnie od tempa trzymany był w ryzach. W tym wypadku dynamika w wykonaniu Xindaka miała swoje charakterystyczne cechy, takie jak spokój i brak nerwowości, dzięki którym mogłem skupić się na wielu innych elementach brzmienia, barwie czy przestrzeni, bez rozpraszania uwagi nadmierną ekspozycją zakresu wysokich tonów czy zbędnego uwypuklenia basu.

Udane połączenie

Xindak z modelem XA-6900 proponuje swoim klientom udany mariaż lampowej i tranzystorowej technologii. Brzmienie prezentowane przez ten hybrydowy wzmacniacz łączy wiele cech konstrukcji lampowych, takich jak dźwięk bogaty w zróżnicowaną barwę czy też słodczy zakres wysokich tonów, z odpowiednią mocą i precyzją tranzystorów. Z XA-6900 jest tak, jak ze znakomitym kierowcą F1 Jensonem Buttonem – do każdego dźwięku przykłada odpowiednią wagę, doznając go we właściwy sposób, tak samo jak



Brytyczyk podczas każdego okrążenia dawkuje swoje emocje. Może nie prezentuje tak widowiskowego stylu, jak Lewis Hamilton, ale w sezonie 2011 i tak zgromadził na swoim koncie więcej punktów. Podobnie jest z XA-6900 na tle konkurencji, kiedy obcuje się z nim przez dłuższy czas.

Arkadiusz Ogródnik



HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★
PLUS: Brzmienie bogate w allkwo-ty, nasyciona średnica i wysokie tony kojarzące się ze wzmacniaczami lampowymi. Brzmienie dobrze kontrolowane, rozbójista przestrzeń

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★
MINUS: Nieco stonowany dynamicznie, ale tylko wtedy, jeśli porówna się go z prawdziwymi killerami

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★
OCENA: Propozycja dla osób ceniących elementy brzmienia lampowego oraz ekonomię i wydajność tranzystorowych stopni końcowych pracujących w klasie AB

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA
★★★★★